Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Warszawa-Kraków dnia 1 lutego 1932 r. Nr. 3.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,988. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 8. II. p. — Tel. 122-11 Konto czekowe P. K. O. 404,988.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

„Uprzywilejowani" nędzarze!

W odpowiedzi p. posłowi Polakiewiczowi:

W czasie obrad nad budżetem p. poseł Polakiewicz powiedział — jak donosiła prasa codzienna — że urzędnicy należą do „uprzywilejowanych". Twierdzenie swe oparł na tem, że urzędnicy dostają pierwszego pobory. Ale widocznie p. pos. albo nie interesował się kwestją poborów, albo ich nie zna, albo nie miał ochoty zaznajomić się z wysokością poborów, gdyż jeśliby je poznał, to zapewne nie wypowiedziałby tych słów.

W dzisiejszych czasach demokratycznych słowo „przywilej" i to w ustach demokratycznego posła, za jakiego p. Polakiewicz uchodzi, jest naprawdę anachronizmem, w naszem pojęciu wprost karygodnym.

Jeśli chodzi o nasz komentarz, to możemy śmiało powiedzieć, że przywilejem naszym jest dziś nędza, spotęgowana niepewnością jutra.

O tym „przywileju", ale nędzy, niech mówią cyfry urzędowe.

Niech p. poseł zejdzie z piedestału trybuny sejmowej, niech się przypatrzy, ile n. p. otrzymują urzędnicy na mieszkanie, a zapewne pożałuje swych słów.

Oto kilka przykładów:

Pracownicy państwowi samotni od grupy ósmej do szesnastej otrzymują na mieszkanie w województwach centralnych, miesięcznie — 15 zł., 16 zł., 18 zł., najwyżej zaś 20 zł., zależnie od ilości mieszkańców.

W województwach południowych, gdzie mieszkania są droższe, do powyższych cyfr dodano 74 — słownie: siedmdziesiąt cztery grosze.

W województwach zachodnich (Pomorze, Poznań, Śląsk), gdzie mieszkania są najtańsze, stawki miesięczne wynoszą: 14 zł. 63 gr., — 15 zł. 63 gr., 17 zł. 63 gr, oraz najwyższa stawka 19 zł. 26 gr.

Do drugiej grupy należą żonaci od ósmego do szesnastego stopnia służbowego, oraz aplikanci i praktykanci sądowi.

Ci otrzymują miesięcznie:

W województwach centralnych 22—24—27 złotych, najwyżej 30 zł,. zależnie od zaludnienia miast.

W województwach południowych zaś: 22 zł. 74 gr., — 24 zł., 74 gr., — 31 zł. 48 gr.

W Poznańskiem, na Pomorzu i na Śląsku stawki miesięczne wynoszą: 20 zł. 52 gr., — 22 zł. 52 gr., — 25 zł. 15 gr., — 28 zł. 13 gr.

Weźmy teraz stosunkowo wyższe grupy, bo szósty i siódmy stopień służbowy, do którego zaliczono i sędziów A.

Urzędnicy i sędziowie tych grup otrzymują na mieszkanie miesięcznie:

W województwach centralnych: 28 zł. 67 gr., 33 zł. 67 gr., — 27 zł. 67 gr., — najwyżej zaś 42 zł. 67 gr.

W województwach południowych: 29 zł. 93 grosze, — 34 zł. 51 gr., — 41 zł. 03 gr. — 45 zł. 19 groszy.

W województwach zachodnich: 24 zł. 89 gr., 28 zł. 63 gr., — 31 zł. 79 gr., — 36 zł. 37 gr.

Do dalszych, wyższych grup nie sięgamy, bo tam jest stosunkowo niewielu urzędników.

Przedstawione przez nas cyfry, niech mówią same za siebie.

!! Firma CHRZESCIJAŃSKA !!

Niech każdy, objektywnie rzecz oceniając, orzeknie, jak za te pieniądze ma urzędnik mieszkać, by godnie stan urzędniczy reprezentować.

I pytamy p. posła Polakiewicza, czy te cyfry można nazwać „przywilejem" w tym sensie, jak to w ustach poselskich brzmiało?

Pisząc o tych „przywilejach", nie możemy p. posłowi zapomnieć jego wielce charakterystycznych słów, w związku z przyznaniem emerytur hajdamakom, którzy zwalczali polskość i wrogo występowali przeciw Polsce, co w uszach naszych brzmieć musi wprost okrutnie, zwłaszcza, jak się to zestawi z ostatniem powiedzeniem p. posła Polakiewicza, który wprost wrogo odnosi się do wymiaru emerytur, za lata zaborcze, jeśli o urzędników Polaków chodzi, którzy pracą swą służyli idei polskości i zasłużyli sobie na godne miano patrjotów.

Czyżby taka ocena ich zasług miała być także „przywilejem?"

Żądamy uczciwego postawienia sprawy!

Zamieściliśmy objektywnie przebieg obrad małego Kongresu według PAS. urządzonego przez **konkurujące z Naczelnym Komitetem** tak zwane **Zjednoczenie**. Wprawdzie o poczynaniach **Naczelnego Komitetu** zbliżona do **Zjednoczenia** prasa między innemi „Życie urzędnicze" stale **milczy**, piszą wyłącznie o sobie, tak jakby tylko oni byli „jedynymi obrońcami" sprawy urzędn. to nie przeszkadza nam jednak, byśmy mieli o nich milczeć.

Stwierdzić musimy publicznie, że w rezolucjach uchwalonych **nie ma nic nowego**, bo to wszystkie żądania przedłożył już dawno **„Naczelny Komitet urzędniczy"** tak w prezydjum Rady Ministrów (posłuchanie u p. wicepremjera **Nakonieczników**) jak w Ministerstwie skarbu (posłuchanie u p. Ministra **Jana Piłsudskiego.**)

Pytamy kolegów z pod znaku konkurującego z nami „Zjednoczenia", czy nie byłoby **lepiej** a dla **sprawy urzędniczej pożyteczniej, przyłączyć** się do Memorjału „Naczelnego Komitetu", by **zaznaczyć solidarność całego świata urzędniczego** w tej tak bardzo odpowiedzialnej chwili.

Wszak między postulatami naszemi a waszemi nie ma różnicy, a jeśli tak, to pytamy, dlaczego idziecie osobno, dlaczego nie zasiądziecie razem z nami do jednego stolika, dlaczego nie podpiszecie razem z nami tych samych postulatów?

Wygląda to naprawdę dziko i niesamowicie!

W dzisiejszych czasach, kiedy się zewsząd walą na nas gromy, kiedy nigdzie nie mamy przyjaciół, kiedy posłowie o nas zapomnieli (wszak i na waszym Kongresie żaden z posłów z wami **nieprzyjaźniony, nie rzekł ani jednego słowa)** chodzić luzem jest w najwyższym stopniu rzeczą karygodną.

Cały ogół patrzy na to ze zgorszeniem i pyta dlaczego nie idziecie razem?

Chcemy wiedzieć dlaczego tak czynicie?

By położyć kres temu gorszącemu, a naprawdę szkodliwemu zjawisku, wzywamy publicznie Was, organizatorów Małego Kongresu, byście zabrali głos i wyjaśnili dlaczego **nie idziecie razem z nami?**

My nie mamy nic do ukrywania, widzimy, że i Wy także.

My bronimy naszych słusznych praw do życia — Wy czynicie to samo.

My bronimy emerytów przed niezasłużoną krzywdą, — Wy macie dla nich także czułe serce.

My protestujemy przeciw projektowi odebrania, czy ograniczenia nabytych praw — Wy nie chcecie również czego innego.

My żądamy przywrócenia dawnych płac, by mieć egzystencję zapewnioną, — Wy domagacie się tego samego!

My nawołujemy wszystkich do solidarności koleżeńskiej i jednolitego wystąpienia — Wy robicie to samo!

My skupiliśmy ogromną ilość członków (samych kolejarzy 75.000) — Wy mówicie, że cyfra Wasza także nie mała. — A jeśli tak, to pytamy, dlaczego tych wspólnych postulatów nie mieliśmy podpisać razem?

Nie widzimy najmniejszego powodu, byśmy w najważniejszych zagadnieniach, jednakowo postawionych, mieli się licytować, bo to nie powinno mieć miejsca.

Żądamy od Was, byście jasno i uczciwie postawili sprawę i wyświetlili publicznie, dlaczego idziecie osobno?

Żądamy tego w imieniu dobra sprawy i konieczności obrony naszych praw do życia.

k.

Mały kongres pracowników państwowych.

Zapowiadany od szeregu tygodni „Mały Kongres Pracowników Państwowych" zgromadził dnia 17 b. m. w Klubie Urzędników Państwowych, zarządy 13 związków urzędniczych. W Kongresie wzięły udział związki wchodzące w skład t. zw. Komisji Współpracy, t. j.: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Zaw. Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rz. P., Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, Związek Zawodowy Drużyn Konduktorskich, Związek Leśników, Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych, Związek Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej, Związek Pracowników Więziennych, Stowarzyszenie Urzędn. Kontroli Skarbowej i Powszechny Związek Emerytów Państw.

Na wniosek „Komitetu Współpracy", zwołującego Kongres, prezydjum jego stanowili: Dr Stanisław Warmski (SUP) — przewodniczący, Dr M. Filipek (SUS) i Rościcki (Zw. Naucz.) — wiceprzewodniczący.

Zgodnie z przyjętym porządkiem obrad, pierwszy wygłosił referat w sprawach emerytalnych p. Nowak, podkreślając, iż uprawnienia emerytalne pracowników państwowych nie są aktem łaski ze strony Państwa, lecz dobrze nabytem prawem, uzyskanem w drodze ubezpieczenia, co szczególnie uwypukliło się po ostatnich podwyżkach składek emerytalnych do 5%. Mówca zaznacza, że projektowane przedłużenie lat służby, uprawniających do zaopatrzenia emerytalnego z 10 na 15 lat, projektowane zmniejszenie połiczalności do wysługi emerytalnej lat służby zaborczej o jedną czwartą część i dokonanie rewizji wymierzonych już uposażeń emerytalnych — budzą wielkie zaniepokojenie wśród pracowników państwowych. Dalej referent wywodzi, że wzrost wydatków na emerytury, wysuwany stale jako argument, za obniżeniem tych zaopatrzeń, wywołany jest niezgodnem często przeniesieniem na emeryturę ludzi młodych i zdrowych, którzy z pożytkiem dla Państwa mogliby jeszcze szereg lat pracować w urzędach. Powstrzymanie wzrostu wydatków na emerytury zależy więc od władz państwowych. Zarówno względy prawne, wyrażające się w przepisach obowiązujących ustaw i umowach międzynarodowych, jak i względy moralne przemawiają za utrzymaniem 10-letniego okresu, uprawniającego do uposażenia emerytalnego i za pełnem zaliczeniem do emerytury wysługi t. zw. służby zaborczej. Następnie p. Nowak omówił w streszczeniu, zmiany, jakie powinny być przeprowadzone w ustawie emerytalnej, a więc art. 9 ustawy, winien być zmieniony w tym sensie, że pracownik, który utracił zdolność do służby wskutek choroby, powinien otrzymać emeryturę bez względu na związek przyczynowy choroby z wykonywaną służbą, tak, jak to ma miejsce w przepisach ubezpieczeniowych pracowników prywatnych.

Następny referat w sprawach uposażeniowych wygłosił p. Dr Krupa, przedstawiając w historycznym skrócie stan uposażeń pracowników państwowych w latach 1926 do 1931, przyczem podkreślił, iż w latach dobrej konjunktury uposażenia nie były wydatnie powiększone. Różne traktowanie poszczególnych kategorji urzędników państwowych w ostatnich miesiącach, wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród pokrzywdzonych. Najlepszym przykładem nierównomiernego traktowania poszczególnych grup pracowniczych jest fakt, że w budżecie Państwa na rok przyszły, **przeciętna pensja wojskowego wynosi 7000(!) złotych rocznie, a urzędnika cywilnego zaledwie 3.000(!) złotych.** W żadnym państwie pobory pracowników państwowych nie zostały obniżone w tak wysokim stopniu, jak w Polsce. Nawet w Austrji, w której stan finansów jest opłakany, pensje urzędników są wyższe. Mówca oświetla notoryczne znany stan wielkiego zadłużenia pracowników państwowych i wskazuje na konieczność podjęcia w szerszym zakresie akcji, zmierzającej do oddłużenia pracowników państwowych przy pomocy funduszów rządowych.

Trzeci zkolei referat w sprawach pragmatyki służbowej wygłosił p. Stanisław Sasorski, przedstawiając zasadnicze tezy, jakie, zdaniem pracowników państwowych, winny być uwzględnione przy nowelizacji przepisów pragmatycznych. Zdaniem prelegenta, pragmatyka urzędnicza nie powinna odbiegać od norm ogólnego ustawodawstwa o ochronie pracy, szczególnie jeśli chodzi o przepisy dotyczące ochrony zdrowia, czasu pracy, pomocy lekarskiej, urlopów i t. p. W komisjach kwalifikacyjnych powinni zasiadać przedstawiciele pracowników. Przewodniczącym komisji dyscyplinarnych powinni być sędziowie zawodowi. Bez uprzedniego wysłuchania opinji zrzeszeń urzędniczych, reprezentujących doświadczenie życiowe, nie należy wydawać żadnych przepisów, dotyczących stosunków służbowych urzędników państwowych. Referent wysunął na zakończenie projekt powołania przy Prezydjum Rady Ministrów specjalnej Rady, złożonej z przedstawicieli Rządu i urzędników państwowych, której zadaniem będzie przygotowywanie projektów ustaw w zakresie spraw służbowych.

Po przemówieniach referentów, zebrani przyjęli bez dyskusji następujące rezolucje, które podajemy w streszczeniu:

1) Pracownicy państwowi w Polsce od początku istnienia Państwa niejednokrotnie wykazywali i wykazują całkowite zrozumienie potrzeby ofiar materjalnych na rzecz Państwa, jakkolwiek warunki egzystencji warstwy pracowniczej były bardzo ciężkie. Jednakże pracownicy państwowi z całym naciskiem podnoszą, że zastosowane względem nich środki oszczędnościowe nie są współmierne do rzeczywistych sił materjalnych rzeszy pracowniczej i nie odpowiadają zasadzie równomiernego rozkładu ciężarów i świadczeń na rzecz Państwa na poszczególne grupy społeczne. Zgromadzeni zwracają się do władz naczelnych o jak najrychlejsze przeprowadzenie odciążenia rzeszy pracowników państwowych od zbyt wielkich świadczeń materjalnych i przywrócenia płac do poziomu zabezpieczającego normalną egzystencję.

2. Zgromadzeni w sposób stanowczy przeciwstawiają się wszelkim projektowanym zmianom ustawodawstwa pracowniczego, zmierzającym do uszczuplenia obecnych warunków prawnych i materjalnych pracy oraz bytu pracownika państwowego, w szczególności zaś kategorycznie przeciwstawiają się wszelkim projektom odebraniu lub ograniczenia nabytych praw, podkreślając, że projekty takie podrywają wiarę w stabilizację stosunków państwowych i wytwarzają szkodliwą atmosferę ogólnej niepewności. Równocześnie zgromadzeni podkreślają z naciskiem, że zmiany w ustawodawstwie urzędniczem nie powinny być podejmowane bez wysłuchania opinji stowarzyszeń i związków pracowniczych, jako reprezentujących interesy pracownicze.

3. Zebrani domagają się zwiększenia kredytów na pomoc lekarską, mogących zabezpieczyć pomoc tę zgodnie z faktycznemi jej potrzebami.

4. Zebrani uważają udzielenie pomocy w jak najszerszym zakresie na akcję samopomocową za obowiązek Państwa; pomoc powinna być udzielana na pracę w zakresie:

1) kredytowym (kasy przezorności, pomocy, banki i t. p.),

2) gospodarczym (spółdzielnie budowlane, spożywców i inne podobnego typu),

3) uzdrowiskowym (sanatorja, domy wypoczynkowe i t. p.),

4) kulturalno-oświatowym (pisma fachowe i zawodowe, bibljoteki, czytelnie, organizacje sportowe i artystyczne).

5. Zebrani z radością witają powołanie do życia Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, uważając, iż tylko wspólne, zgodne i jednolite wystąpienia wszystkich organizacyj mogą zapewnić skuteczną obronę interesów zawodowych pracowników państwowych.

Równocześnie wymienione organizacje wzywają wszystkich pracowników państwowych, nie należących do organizacji zawodowych, by w imię solidarności koleżeńskiej, oraz dobrze zrozumianego własnego interesu natychmiast przystąpili do związków i stowarzyszeń, to zaś ostatnie winny dołożyć wszelkich starań, by konsolidacja ruchu zawodowego pracowników państwowych jak najr[illegible] nastąpiła przez połączenie się pokrewn[illegible] organizacyj.

Zakończył Kongres krótkiem, jędrnem przemówieniem, reasumującym wyniki obrad p. prezes dr Warmski, który zaznaczył, że poważne ujęcie spraw urzędniczych przez Kongres nie pozwoli chyba czynnikom miarodajnym przejść nad niemi do porządku dziennego. Rezolucje uchwalone przez Kongres, prezydjum złoży w najbliższym czasie Rządowi i ciałom ustawodawczym.

P. A. S.

List otwarty do Wysokiego Rządu i Wysokich Izb Ustawodawczych.

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej dnia 14 stycznia 1932 r. p. Wiceminister Starzyński w przemówieniu swem zaznaczył, że emerytury wymagają obniżki, gdyż wydatki z tego tytułu niepomiernie wzrosły.

By uzasadnić konieczność zmiany obecnej ustawy emerytalnej, p. Wiceminister skumulował wydatki na emerytury z rentami inwalidzkiemi i zabezpieczeniami dla bezrobotnych, przez co miał sposobność wymienić olbrzymią kwotę 450 milj., t. j. 20 proc. całego budżetu.

Prasa codzienna i zawodowa niejednokrotnie ogłaszała jakie zmiany są zamierzone w obecnej ustawie emerytalnej, a więc: 15-letnia służba do osiągnięcia uprawnienia do emerytury, 40-letnia służba do osiągnięcia pełnej emerytury i policzenie 75 proc. służby zaborczej.

Przeciw takiemu ujęciu sprawy zmuszeni są emeryci zająć odporne stanowisko, gdyż pretensje ich opierają się na nabytych prawach, które Państwo Polskie, na podstawie traktatów i konwencyj międzynarodowych uznało i ratyfikacją tych traktatów i konwencyj przejęło.

Od każdego pracownika, emeryta, wdowy i sieroty zażądano deklaracji, że zrzeka się pretensji do rządu zaborczego i dopiero na podstawie tej deklaracji przyznano emerytury ze Skarbu Polskiego.

Żądaniem tej deklaracji Państwo Polskie objęło moralny i faktyczny obowiązek zaopatrzenia emerytów, wdów i sierót.

Oprócz tego art. 275 traktatu w St. Germain obowiązuje Państwo Polskie do objęcia funduszów ubezpieczeniowych i użycia ich „na wykonanie zobowiązań, wypływających z tych ubezpieczeń".

Na podstawie tego artykułu zawarto konwencję rzymską, która w art. 3 wyraźnie zaznacza, że emerytury mają być wymierzone w tej wysokości, w jakiej były przyznane przez państwo zaborcze.

Również Pan Prezydent Rzplitej Polskiej w Rozp. z dn. 24 września 1926 r., dotyczącem komercjalizacji K. P. w art. 28 zaznaczył, że prawa nabyte przez emerytów i ich rodziny nie mogą być ukrócone.

Także Najw. Tryb. Adm. wyrokiem z dnia 12 lutego 1929 r. L. R. 302/23 orzekł, że Państwo Polskie jest obowiązane do świadczeń, objętych umowami międzynarodowemi.

Ten sam Najw. Tryb. Adm. orzekł w kilkunastu wyrokach, że wymiar emerytury ustalony na podstawie ustawy unieważnionej, nie może być zmieniony.

Wreszcie ustawa z dnia 30 stycznia 1920 r., poz. 61 Dz. U. Nr. 11 z 1920 r. o zniesieniu Sejmu i Wydz. Kraj. b. król. Galicji i Lodomerii z Wielkiem Ks. Krakowskiem w art. 2 i 3 zaznacza, iż Państwo Polskie obejmuje ruchomy i nieruchomy majątek, obejmując równocześnie wszelkie długi i zobowiązania tego kraju, do których to zobowiązań należą i emerytury, ciążące na funduszu krajowym.

Tymczasem p. Wiceminister, nie licząc się z powyższemi zobowiązaniami Państwa Polskiego, zapowiada zmianę obecnej ustawy emerytalnej, na niekorzyść emerytów, co byłoby anulowaniem tak zapewnień Pana Prezydenta Rzplitej, jak i umów międzynarodowych.

O ileby nowy projekt ustawy emerytalnej został urzeczywistniony, natenczas kilkadziesiąt tysięcy emerytów, wdów i sierót, już obecnie głodujących, zostałoby skazanych na pewną śmierć głodową. Zbytecznem jest chyba zaznaczać, że taka krzywda odbiłaby się głośnem echem nietylko w kraju, ale i poza granicami Państwa Polskiego i dałaby asumpt wrogom naszym do dalszych napaści.

My emeryci, weterani służby państwowej, którzy za czasów zaborczych niejedną cegiełką przyczyniliśmy się do odrodzenia naszej Ojczyzny, czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę miarodajnych czynników, że naruszenie umów międzynarodowych jest bardzo niebezpieczne.

Obecnie, gdy odwieczny wróg naszego Narodu bije niejako taranem w traktaty międzynarodowe i podburza cały świat przeciwko nam, nie można dać wewnątrz Państwa przykładu nieposzanowania tych umów międzynarodowych.

Również nie mogą emeryci zgodzić się na tezę „samowystarczalności", gdyż zasadą ubezpieczeń społecznych jest, iż pracobiorca wpłaca dwie piąte, a pracownik trzy piąte wkładek ubezpieczeniowych.

Co się tyczy 40-letniej służby, to zaznaczamy, że emeryci od 1 października 1923 r. do 1 kwietnia 1929 r. wpłacali wbrew wszelkim zasadom techniki ubezpieczeniowej 3 proc., tak, że wpłaty wkładek emerytalnych odbywały się nie przez 35 lat, lecz przez 40 lat.

Jeżeli równocześnie z enuncjacjami p. Wiceministra obiecano najzaciętszym wrogom w kraju, z których rekrutują się sabotażyści, emerytury, to niewątpliwie znajdą się także środki dla tych, którzy za czasów zaborczych z całem poświęceniem oddali się krzewieniu i podtrzymywaniu ducha polskiego.

Podpisane Związki zwracają się przeto do Wysokiego Rządu i Wysokich Izb Ustawodawczych z usilną prośbą zaniechania zamierzonych zmian w ustawie emerytalnej z 1923 r. i to nietylko w interesie emerytów, ale i w interesie Państwa.

Kraków, dnia 25 stycznia 1932 r.

Wojew. Związek Emerytów, Emerytek oraz Wdów i Sierót po funkcjonarjuszach Państwowych i Samorządowych w Krakowie.

Związek Oficerów Wojsk Polskich w st. sp. w Krakowie.

Polski Związek Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót Kolejowych i Państwowych w Krakowie.

Jak obecni emeryci pracowali w zaborach dla Polski.

W całym szeregu artykułów wykazywaliśmy zasługi pracowników państwowych w zaborze austrjackim około krzewienia i podtrzymania ducha polskiego.

Praca społeczna była ułatwiona w ówczesnej Galicji przez wprowadzenie samorządu i chociaż Wiedeń patrzał na te prace niechętnem i nienawistnem okiem, to prócz szykan i drobnych aktów zemsty, nie mógł swej nienawiści dać poważniejszego upustu.

Inaczej rzecz się miała w zaborze pruskim. Tam nie uznawano wogóle narodowości polskiej, gdyż Polaków uważano za Niemców z językiem polskim, a nawet urzędnik państwowy, jeżeli prywatnie poza służbą rozmawiał po polsku, narażał się na dotkliwe represje.

Tem większa była więc zasługa tych urzędników, którzy w tym zaborze oddali się pracy społecznej i z narażeniem się utraty egzystencji, najgorliwiej i bezinteresownie krzewili i podtrzymywali ducha polskości.

Jako przykład może posłużyć działalność emerytowanego radcy poczty p. St. Zakrzewskiego.

Pan Z. już w latach 1892 i 1893 był członkiem Towarz. Przemysłowców Polskich w Dreźnie i tamże był inicjatorem założenia szkółki polskiej, gdzie sam, w wolnym czasie zajmował się nauczaniem działu polskiego języka polskiego, chroniąc ją przed wynarodowieniem.

Na niebezpiecznym gruncie berlińskim również nie wyrzekł się swej polskości i od 1903 do 1918 r. pracował we wszystkich 5-ciu towarzystwach polskich, dzielnicy Berlin—Weissensee, na posiedzeniach miewał wykłady treści narodowej, krzepiąc ducha narodowego kolonji polskiej, składającej się z drobnych rzemieślników i robotników.

Na rocznicach towarzystw i obchodach narodowych wygłaszał mowy uroczystościowe, przez co narażał się hakatystycznemu rządowi niemieckiemu.

Również w Berlinie brał p. Z. czynny udział w założeniu, organizowaniu i kontroli szkółek polskich.

Po odrodzeniu się Państwa Polskiego, położył p. Z. niespożyte zasługi około organizacji Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu i nadania charakteru polskiego urzędom w okręgu tejże Dyrekcji.

Oto krótki opis pracy narodowej emeryty „zaborczego" w zaborze pruskim.

Czy tacy emeryci zasłużyli na obniżanie wartości wysługi, uzyskanej za czasów zaborczych?

St.

Na co wolno chorować urzędnikowi?

W jednem z pism stołecznych opowiedziano następujące wydarzenie: Pewna urzędniczka, pracująca od wielu lat w urzędzie państwowym nie przychodziła do biura przez 3 dni wskutek anginy, uwiadamiając sekretarza o powodach nieobecności; gdy powróciła po 3 dniach do biura, spotkało ją nieoczekiwane przyjęcie. Sekretarz wśród wymówek oświadczył jej: „proszę sobie zanotować, że urzędnikowi nie wolno chorować na katar, przeziębienie, anginę, zęby i... odciski. A teraz niech pani zameldujesię u naczelnika".

Naczelnik przyjął urzędniczkę nie w tak ostrej formie, ale za to jeszcze dotkliwiej, gdyż zakończył rozmowę „przyjacielską" radą: „najlepiej, gdyby się pani podała do dymisji".

Słowa zaś sekretarza zostały całkowicie zaaprobowane i wymienione przezeń choroby zostały oficjalnie uznane za niedostateczny powód nieobecności w biurze.

Pismo owe dodaje do tego wydarzenia następujący komentarz: „Kto zna „Przygody dzielnego wojaka Szwejka" lub pamięta sceny z przeróbki scenicznej tego arcydzieła humoru, przypomni sobie łatwo scenkę badania chorych w szpitalu; gdy Szwejk „posłusznie melduje" reumatyzm, „oberarzt" z całą powagą wyjaśnia: „a czy ty wiesz, że reumatyzm w wojsku zaczyna się dopiero od kapitana!"

Pragnęlibyśmy więc wiedzieć i my, od jakiego stopnia służbowego zaczyna się... angina?

ła.

Awanse „honoris causa".

Już półtora roku minęło od ostatnich awansów urzędniczych, a niema — zdaje się — nadziei, by rząd tak rychło zezwolił na otwarcie awansów urzędników.

To wstrzymanie awansów, nasuwa mi myśl, z którą chcę się za pośrednictwem „Jedności" podzielić z urzędnikami w tej sprawie zainteresowanymi. Powiedzą może niektórzy urzędnicy przeczytawszy to, że to myśl nie bardzo mądra, ale po głębszem zastanowieniu się dojdą do wniosku, że mój projekt nie jest tak całkiem pozbawiony racji. Bo przecież lepiej trzymać wróbla w garści, jak kanarka na dachu. Związki Urzędnicze powinny podjąć u Rządu wszelkie kroki w celu wyjednania otwarcia awansów z dniem 1 stycznia 1932 roku, by choć w części urzędnikom ulżyć w ich ad infinitum ciągnącej się nędzy i niedostatku, oraz umożliwić tym nędzarzom doprowadzenie do jakiej takiej równowagi budżetu domowego.

Gdyby jednak wszystkie starania w tym kierunku zawiodły, należałoby Rządowi zaprojektować zezwolenie awansowania urzędników do wyższych stopni służbowych na wakujące etaty „ad honorem", t. j. za dobrowolnem zrzeczeniem się przez urzędników różnicy poborów z wyższym stopniem służbowym połączonych przez jeden rok. Moim zdaniem Rząd, by się na to zgodził, lle że, nie obciąży takie awansowanie urzędników przez jeden roku budżetu państwowego. Jaką więc korzyść przyniesie urzędnikowi taki tytularny bezgotówkowy awans? Powie może kto, że to będzie gwiazdka na kołnierzu więcej, by się pysznić. Nie. Chociaż nikt nie zaprzeczy, że i moralne zadowolenie, jakie przynosi urzędnikowi awans ma swoją wartość, gdyż urzędnik widzi w tym uznanie za pracę i dodaje mu tem większego bodźca do wytężonej pracy dla Państwa, któremu służy. Ale i korzyść materjalna z takiego papierowego awansu będzie trojaka. Primo będzie urzędnik, posiadający taki tyt. dekret nominacyjny do wyższego stopnia służbowego, miał rodzaj „weksla", który Rząd po roku wykupi. I tak dajemy Rządowi przez jeden rok po awansie 50 proc. naszej korzyści materjalnej. Secundo ten czas pozostawania urzędnika w wyższym stopniu służbowym, mimo, że „ad honorem", będzie się liczyć i przedtem dany urzędnik będzie się mógł ubiegać o dalszy wyższy stopień służbowy w swoim czasie. Byłoby to zawieszeniem ciągnięcia korzyści z awansu przez pewien czas, — a nie zamknięciem całkowitem awansu, jak to obecnie wygląda. Państwo nasze bowiem nie zawsze przecież będzie musiało walczyć z ciężkim kryzysem gospodarczym, a wtedy urzędnik otrzyma to, co mu się z awansu należy. Tertio będzie dalsza korzyść dla urzędnika z tyt. awansem ta, że podróże służbowe przyniosą mu nieco wyższe dochody w wy-

szych dietach. Specjalne by to miało znaczenie dla urzędników sądowych, odbywających częste podróże służbowe nie na koszt Skarbu Państwa (egzekucje w Sądach grodzkich).

Prawda, że to korzyść nie wielka, ale w sumie wszystkie trzy korzyści razem wziąwszy, dają pewien plus, nad którym warto dyskusję przeprowadzić i miarodajnym czynnikom to przedstawić.

Tak jak szczeblowanie zostało tylko zawieszone a czas służby się liczy do dalszego następnego wyższego szczebla, mogłaby w ostateczności i korzyść materjalna z awansu być na pewien czas zawieszona, ale nie awansowanie całkiem ad infinitum wstrzymane (zamknięte).

N. Ster.

Sekretarz Sądu grodzkiego.

Gdzie jest urzędowa ochrona pracy i zdrowia.

Istnieje w Polsce urzędowa ochrona pracy. Niech tylko pracodawca usiluje zatrudnić swych ludzi ponad przepisaną normę, niech kupiec nie zamknie sklepu punktualnie o przepisanej godzinie, a odrazu wkraczają w to władze policyjne, następnie inspektor pracy, sypią się kary pieniężne, grozi więzienie. Ale pracodawcą jest także i państwo względem swoich urzędników. Tutaj również powinna działać ochrona pracy, tu również inspektoraty pracy mają pole do działania. Tymczasem dzieją się w tej dziedzinie dziwne rzeczy. W sądach, urzędach skarb. i innych zredukowano szereg urzędników ze względów oszczędnościowych, ale praca pozostała tasama. Pozostałym więc dodaje się tyle pracy, by nie tylko swoje agendy odrobili, ale i za zredukowanych ciągnęli. Pociąga to oczywiście za sobą konieczność pozostawania w biurze godzinami poza przepisanym okresem urzędowania i nierzadkie są wypadki, że ten lub ów urzędnik o herbacie i chlebie siedzi w biurze do późnego wieczora, gdyż nie opłaci się w krótkiej przerwie iść na obiad. Gdzież tu jest troska o normalne życie rodzinne, o zdrowie, skąd taki człowiek ma brać siły do pracy i chęć do niej?

Ponadto, jeśli w prywatnych zakładach inspekcja pracy znajdzie jakikolwiek nieporządek, pociąga właściciela do odpowiedzialności; czemuż jednak nie znajdzie się nikt, ktoby zbadał warstwy pyłu, które zalegają w biurach niszcząc płuca i zdrowie urzędnika państwowego? (j. w.).

—x—

Prawo urzędnicze.

Czy przyznanie i zaliczenie przez komisję weryfikacyjną lat do emerytury jest miarodajnem dla przyznania emerytury, względnie zaopatrzenia wdowiego, lub sierocego po przejściu funkcjonarjusza państw. na emeryturę, względnie po jego śmierci?

Zaliczenie przez komisję weryfikacyjną w myśl art. 19 ustawy z 13 lipca 1920. czasu służby do emerytury, nie przesądza zaliczenia czasu tego do emerytury, względnie do pensji wdowiej, lub sierocej w razie przejścia funkcjonarjusza państw. na emeryturę, względnie w razie jego śmierci, a to zgodnie z art. 97 ustawy emerytalnej.

Tak orzekł Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z 26 listopada 1929, L. Rej. 3945/27. G. A. XIII. str. 901.

ZALICZENIE DO EMERYTURY SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ A ZAWODOWEJ.

Funkcjonarjusz nie pełnił w b. państwie zaborczem służby etatowej, oraz nie opłacał składek emerytalnych, wobec czego nie może otrzymać zaliczenia odnośnie służby zaborczej do emerytury, w myśl art. 81 ustaw. emeryt. Czy mimo to może domagać się zaliczenia tej służby jako zawodowej?

O ile istotnie była to służba w pokrewnej dykasterji władzy może ona być zaliczoną jako praca zawodowa do emerytury w całości, lub w części w myśl art. 97 ust. 2 ustaw. emeryt. O tem decyduje władza naczelna w porozumieniu z ministrem skarbu, przyczem władzom tym pozostawiona jest ocena dostarczonych dowodów o nabyciu wymaganych kwalifikacyj i doświadczenia według ich faktycznej wartości i doniosłości, ustalonych w kwalifikacji służbowej.

Tak orzekł Najw. Trybunał Adm. w wyroku z 26 listopada 1929 L. Rej. 3945/27, G. A. XIII. str. 901.

Dr. J.

—x—

Z chwili.

Zapowiedź poprawy gospodarczej.

Jedna z bardzo poważnych instytucyj, do których należy publikowanie od czasu do czasu komunikatów urzędowych o t. zw. konjunkturach gospodarczych, zamieściła tymi dniami bardzo pocieszający biuletyn, który przytaczamy w nadziei, że czytelnicy nasi, gnębieni od niepamiętnych czasów samemi złemi nowinami, nabiorą wreszcie otuchy.

Tekst podajemy dosłownie, niemniej pozwalamy sobie dodać tu i ówdzie nasze skromne uwagi i komentarze, które umieszczamy w nawiasie.

Oto ów radosny, przedwiosenny biuletyn:

„Wedle wiadomości, nadchodzących z wielkich, światowych ośrodków gospodarczych (Borneo, Spitzberg i Sądowa Wisznia) należy stwierdzić, że dają się już zauważyć pierwsze oznaki poprawy w dziedzinie gospodarczej (kury zaczynają nieść jaja, a koty już miaucza po dachach). Wiadomości te jednak, choć są oparte na rzeczywistych i istotnych danych, należy jednak przyjmować z pewną rezerwą, mianowicie w tym sensie, by nie doprowadziły do zbytecznego optymizmu, choć pewien umiarkowany optymizm nie jest nieuzasadniony (proszę pamiętać, że dwie negacje stanowią więcej niż przeczenie, lecz mniej niż twierdzenie). Wedle wskaźnika obliczeniowego Państw. Instytutu Kon. Gosp. optymizm wyraża się w 37/145 pro mille. Światło nadziei idzie jak zwykle, z tamtej strony świata. Na giełdzie zbożowej w Chicago pszenica idzie do góry (zaś w Hamburgu na dół). Ma to znaczenie specjalne dla tak rolniczego kraju jak Polska, jasne jest bowiem, że jeżeli zboże idzie w górę, to rolnik może już kupować wyroby przemysłowe (świeczki łojowe), a gdy na dół, to konsumcja tych ostatnich maleje (a pierzyna idzie do żyda).

Obok zwyżki cen zboża daje się zauważyć także na rynkach światowych (zwłaszcza w Tomaszowie) zwyżka wełny, kawy, kauczuku, cyny, cynku i srebra (czytelnik zechce się tu pomacać po kieszeni, czy mu portmonetka nie spuchła.

Znamiennym objawem rynków światowych (nie wyłączając naszego „Małego Rynku") jest znaczne uspokojenie (gęsi sprzedane, baby poszły do domu, a chłopi do szynków). Schowane w różnych zakamarkach i pończochach pieniądze („pecunia non olet") zaczynają powoli wyłazić na świat i wracać do kas publicznych i banków (będą mieli dyrektorzy co defraudować). Jeżeli idzie o Londyn, to spadek funta miał swe dodatnie wpływy na życie gospodarcze (mnie spadł z szafy funt na kark, ale nie powiem, by wywarł nań wpływ dodatni). Wywołał on wielkie ożywienie w branży tekstylnej (np. ostatnie, liczne kradzieże bielizny, suszącej się na strychach). Fabryki angielskie otrzymały wielkie zamówienia do Chin, gdzie realizuje się obecnie hasło bojkotu towaru japońskiego (u nas zielona, a tam żółta wstążeczka, ale z takim samym skutkiem). Ostatnie antydumpingowe zamierzenia mają na celu zatrzymanie zbyt radykalnego importu, co odbiło się naturalnie i na eksporcie polskich jaj i bekonów (co to jest właściwie „bekon"? Pewnie rodzaj barana).

I na rynkach paryskich dają się zauważyć wybitne objawy uspokojenia (może chwilowo wszyscy poszli spać). Do banków napływa coraz więcej pieniędzy, gdyż i we Francji frank wychodzi już z pończochy (może go tam coś ukasiło). Wprawdzie i we Francji dają się zauważyć już pewne objawy bezrobocia, ale znana francuska przezorność natychmiast reguluje te nieregularności przez naturalny spadek ilości urodzin (u nas mimo poradni „Boya" wraz z wzrostem bezrobocia, rośnie ilość urodzin. Co kraj, to obyczaj).

Coraz silniej zresztą ustala się przekonanie, że wypadki w Niemczech nie mogą wywrzeć decydujących wpływów na ogólno-europejski stan gospodarczy. Ekonomiści bowiem są najlepszym w chwilach zatargów politycznych czynnikiem pokojowym, szukając dróg porozumienia. I tak w branży górniczo-hutniczej nastąpiło już porozumienie niemiecko - francuskie, regulujące kwestję współżycia czarnego węgla francuskiego z rudą niemiecką (pewno dzieci będą popielate).

Tak więc po długotrwałej depresji, zaczyna rosnąć coraz wyżej fala optymizmu. Jedno tylko: oby konie, świnie i krowy zechciały troche podrożeć! To już doprawdy skandal, żeby Rząd nie znalazł środka na pokonanie uporu tych głupich stworzeń! Poco wogóle istnieje etatyzm?

I.

Deklasowanie inteligencji pracującej.

Jak ostatnio doniosła prasa, z prowizorycznych narazie zestawień niedawno dokonanego spisu ludności wynika, iż ludność Polski przekroczyła imponującą cyfrę 32 miljonów mieszkańców. Wynik ten stanowi, w porównaniu z poprzednim stanem, poważny postęp i świadczący chlubnie o zdrowiu zarówno fizycznem, jak i moralnem szerokich warstw naszego społeczeństwa, pozwala z otuchą patrzeć w przyszłość.

Nie trzeba bowiem być specjalistą w sprawach politycznych, by wiedzieć, że tylko państwa zasobne zarówno w ludność, jak i odpowiadające jej liczbie środki materjalne, mają w sprawach polityki międzynarodowej coś ważkiego do powiedzenia, a w razie konieczności i do działania.

Rola zatem czynników rządowych w Polsce, w kwestjach polityki populacyjnej, ograniczyć się powinna jedynie do tego, by przez wytwarzanie sprzyjających warunków materjalnych nie hamować naturalnego wzrostu ludności, a owszem stwarzać mu na przyszłość, jak najkorzystniejsze warunki rozwoju. Kwestja ostatnio poruszona, nabiera znamion jak najbardziej aktualnych, w odniesieniu specjalnie do jednej warstwy naszego społeczeństwa, którą określamy mianem inteligencji. Wśród rozlicznych zadań, których nowa fale dzień każdy naszych tak bardzo ciężkich i niepewnych czasów przynosi na porządek dzienny, mało a właściwie wcale nie zwracano dotąd u nas uwagi, że opłakane warunki materjalne, wśród jakich inteligencja polska żyje od czasów wojny, pogłębione chyba do ostatnich granic wytrzymałości, przez szalejący obecnie kryzys gospodarczy, najjaskrawiej może odbijają się w sferze życia, jak najściślej z problemem populacyjnym związanej.

Jest faktem, który każdy ma sposobność sprawdzić, choćby w gronie swoich bliższych i dalszych znajomych, że inteligencja polska (mamy na myśli oczywiście przedewszystkiem młodszych jej przedstawicieli) albo wcale obecnie nie zakłada rodzin, albo zakładając je, hołduje nagminnie systemowi „jednego" względnie „żadnego" dziecka.

Silenie się na usprawiedliwienie tego zjawiska, niezmiernie trudnemi warunkami gospodarczemi, wśród jakich wegetuje olbrzymia większość naszej inteligencji, byłoby wybijaniem otwartych drzwi. Fakt to nazbyt oczywisty, by wymagał dowodu.

Z drugiej jednak strony, trudno nie przeceniać społecznych skutków tego stanu rzeczy.

W naszych specjalnie warunkach, przy braku silnego, narodowego mieszczaństwa, inteligencja polska spełniała i spełnia nadal z chlubnemi wynikami, rolę najbardziej państwowotwórczej warstwy społecznej, a zdeklasowanie tej warstwy do którego hamowanie jej naturalnego rozwoju prowadzić musi nieuchronnie, urealni wyniki z punktu widzenia zarówno etycznego jak i ogólnopaństwowego najmniej pożądane.

Nie trzeba bowiem zapominać, że przykłady tego rodzaju są niezmiernie zaraźliwe, i na dłuższą metę są w stanie dokonać w życiu społecznem przemian, których żadne państwo świadome zarówno swoich celów jak i ważności problemów populacyjnych, życzyć sobie nie może i nie powinno.

Lansowana obecnie przez t. z. sfery liberalne teorja neo-maltuzjańska, widząca w ograniczeniu ilości urodzeń najskuteczniejsze lekarstwo na niedomagania współczesnego życia społecznego, a zwłaszcza gospodarczego, niezależnie od swojej płytkości i wszelkich zastrzeżeń etycznych, jakie budzić musi, nie może już z punktu widzenia czysto politycznego, znaleźć u nas zastosowania.

Polaków w stosunku do otaczających nas wrogów jest jeszcze ciągle za mało!

O tem pamiętać musimy wszyscy, a czynniki rządowe przedewszystkiem, w ich bowiem rękach w dużej mierze, przez wytwarzanie sprzyjających warunków materjalnych, znajduje się klucz do rozwiązania problemu. R. K.

Zredukowany budżet państw. 1932/33 i pomysły dalszej redukcji.

Poraz pierwszy od roku 1926 pojawił się obecnie przed Sejmem budżet, przewidujący niedobór. Według preliminarza wyniesie on 77 miljonów i ma być pokryty, podobnie jak deficyt poprzedniego budżetu, z rezerw kasowych. O ile idzie o cyfry ogólne dochodów i wydatków, budżet 1932—1933 w porównaniu z poprzednim, wykazuje znaczny spadek w dochodach i wydatkach, co jest wyrazem przeprowadzonych w b. roku redukcyj.

W części dochodowej budżet, niedociągnięty do cyfry rozchodów o owe wspomniane 77 miljonów, figurują pewne nowe podatki, względnie podwyższenia dawniej istniejących. Należy tu wymienić t. zw. podatek kryzysowy, czyli raczej dodatek do podatku dochodowego od wyższych dochodów, pensyj i tantjen, mający przynieść 44 miljony, dalej podwyżkę podatku od nieruchomości, podatek od energji elektrycznej, podwyżki podatków od wina, piwa, miodu syconego, podwyżki opłat stemplowych, pocztowych, sądowych, paszportowych, zreformowanie monopolu spirytusowego. Te podwyżki mają przynieść budżetowi około 130 miljonów nowego dochodu.

Ponieważ jednak jednocześnie nastąpiło obniżenie podatku przemysłowego, czyli tak zw. obrotowego, przeto z powyższych nowych źródeł podatkowych oczekiwany jest efektywny nowy dochód dla budżetu tylko w sumie 84 miljonów. Łącznie preliminowany dochód wynosi 2.365 miljonów złotych.

Panuje niemal powszechnie przekonanie, że jeśli tylko kryzys gospodarczy nie dozna nadzwyczaj silnego pogłębienia, to dochód ten nie zawiedzie.

W części rozchodowej, wyższej od cyfry dochodów o 77 miljonów, zredukowano znacznie wszystkie pozycje z wyjątkiem działów Ministerstwa Spraw Wojskowych, emerytur i wydatków na bezrobocie. Redukcje te jednak w przeważnej części dokonane zostały już w ciągu obecnego roku budżetowego (1931 — 1932), nastąpiły zaś one w 2 wielkich falach. Na pierwszą z nich, przypadającą na kwiecień i maj 1931 r., a obejmującą przeważnie wydatki osobowe, złożyły się mianowicie: cofnięcie 15% dodatku urzędnikom cywilnym i emerytom i zmniejszenie o 5% tego dodatku wojskowym czynnym (110 miljonów), zniesienie dodatków stołecznego, kresowego, budowlanego i t. d. (27 miljonów), zwinięcie 10.354 etatów (67 miljonów), cofnięcie dodatku do rent inwalidzkich (11 miljonów) oraz wstrzymanie szczeblowań (6 miljonów).

Druga fala redukcyjna, obejmująca przeważnie wydatki rzeczowe, dała w oszczędnościach dalszych 200 miljonów.

Budżet na r. 1932—1933 jest więc w całem słowa tego znaczeniu, budżetem oszczędnościowym, który z punktu widzenia każdego niemal, z wyjątkiem oczywiście pewnej grupy szczególniej uprzywilejowanych — urzędnika, emeryta czy kogokolwiek innego, pobierającego zaopatrzenie ze Skarbu, da się wyrazić słowem „bieda" albo „nędza", zaś z punktu widzenia podatnika, wyciśnięciem go do sucha.

Pomimo jednak, że niema już ani co redukować, przecież zaczynają się pojawiać pogłoski o zamierzonych jakoby dalszych oszczędnościach o dalsze 200 miljonów. Jest poprostu zagadką, w jaki sposób to byłoby możliwe do przeprowadzenia.

Mówi się np. o tem, że można jeszcze zwinąć znaczną ilość etatów i możnaby tą drogą uzyskać z jakie 50 miljonów oszczędności nawet, gdyby się miało płacić zredukowanym emerytury. Zaoszczędzonoby bowiem przytem na wydatkach rzeczowych, zmniejszając w miarę zwalniania urzędników, lokale biur, wydatki kancelaryjne i t. p.

Niema nic bardziej absurdalnego, jak to rozumowanie i można się tylko dziwić, jak ów naiwny pomysł mógł się zrodzić w głowach, choćby nawet mniej praktycznie myślących ludzi. Wszak niemożliwą jest rzeczą uzyskać jakąś znaczniejszą oszczędność na lokalach, wydatkach biurowych i t. p., skoro urzędy państwowe mieszczą się przeważnie we własnych państwowych budynkach, a tylko nieznaczna część w wynajętych i skoro wynajem tych ostatnich oparty jest na kontraktach, które należy dopiero wypowiadać, zazwyczaj na rok lub terminy kilkumiesięczne naprzód. Podobnie i zakupy przyborów kancelaryjnych, papieru i t. p. dokonywane są tam, gdzie większe zapotrzebowanie na zasadzie umów o stałe dostawy, zaś w mniejszych urzędach oszczędności z tego źródła mogą być minimalne. Przedewszystkiem jednak, czy może to leżeć w interesie Państwa i ładu społecznego, by dla samych tylko fiskalnych powodów mnożyć dalszych bezrobotnych i zwiększać szeregi żyjących bezproduktywnie na koszt Skarbu mimowolnych darmozjadów?

Niestety w naszem życiu publicznem zdaje się dominować dziwne pod tym względem zaślepienie. Paniczna trwoga przed deficytem budżetowym doprowadza do posunięć, które w swych skutkach mogą być o wiele szkodliwsze niż przejściowy niedobór kas państwowych. — Wszak wielkie i bez kwestji mądrze rządzone państwa europejskie i zamorskie nie obawiają się swych olbrzymich deficytów, przy których nasz jest wprost śmiesznie mały. Mimo tak wielkich kłopotów żadne z owych państw deficytowych nie posunęło się jednak do tak olbrzymich redukcyj i obcinań pensyj urzędniczych, jak Polska.

Nie można zaś w żaden sposób posądzać rządy owych państw o lekkomyślność. Raczej wierzyć w to wypada, że dominująca u nas zasada „oszczędności za każdą cenę" nie przemawia tam do rozumu. Czyżby nasza racja stanu miała być inna?

a.

Szczęśliwi rzeźnicy.

„Poruszając dziedzinę aprowizacji minister Pieracki oświadczył, że władze dążą przedewszystkiem w kierunku równowagi między cenami hurtownemi a detalicznemi pod kątem widzenia tej zdolności nabywczej najuboższych mas ludności. Przy pomocy wszelkich rozporządzalnych środków ministerstwo dąży do zmniejszenia rozpiętości cen.

Minister zamierza na próbę powierzyć uregulowanie cen mięsa i wędlin organizacjom rzeźnickim i wędliniarskim i wyznaczanie cen nastąpi tylko w razie lichwy".

Oświadczenie to, przyjęli niewątpliwie wszyscy konsumenci, zarówno bogaci jak i ubodzy, bez różnicy przekonań politycznych, z radością do wiadomości, ba nawet zwolennicy przyspieszonej powojennej prywatnej kapitalizacji i polityki wysokich cen, która ma być jedynem lekarstwem na kryzys ekonomiczny wolą za mniej pieniędzy więcej towaru dostać. I choć cała ta sprawa jest w stadjum dążenia, to przecież powszechna radość jest uzasadnioną, jako, że w życiu wypadki osiągnięcia celu dążeń są dość częste.

Największa radość panuje u urzędników (!), którzy już dawno stracili zarówno równowagę nabywczą jak i budżetową, wskutek rozpiętości między tem, co otrzymują, a co pobierali i tem, co powinni pobierać w stosunku do rozpiętości cen.

Natomiast zapowiedź próbnego regulowania cen mięsa i wędlin przez organizacje rzeźników i masarzy przyjęli urzędnicy z uczuciem melancholji zmieszanej do połowy z radością. Jakby to dobrze było pomyślał niejeden, gdyby regulowanie płac urzędników powierzył czynnik miarodajny związkom urzędniczym choćby na próbę!

O stokroć szczęśliwsi są rzeźnicy i masarze. Masarnia locuta, causa finita.

Wszak w danym wypadku urzędnicy mogliby od czasu do czasu nabywać mięso i wędliny mimo cen związków rzeźnickich. Obecnie gdy cena np. 10 dkg. szynki (32 grosze) jest ceną 20 do 35 minut pracy urzędnika po kilkunastu latach nauki i pracy, zdolność nabywcza produktów rzeźnickich przez urzędników stoi pod znakiem zapytania.

Miejmy jednak nadzieję, że tak źle nie będzie i masarze wezmą sobie do serca zaufanie władz i zredukują tak ceny swych wyrobów, że aż państwo będzie musiało chronić ich przed samosproletaryzowaniem się.

W. S.

Lokale reprezentacyjne są bezpłatne.

Na marginesie artykułu wstępnego w dzisiejszym numerze „Jedności".

Ukazało się ostatnio rozporządzenie Rady Ministrów o opłatach za mieszkania, zajmowane przez funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych zawodowych w budynkach państwowych, przez skarb państwa wynajętych lub administrowanych. W myśl tego rozporządzenia, od tych którzy mieszkają w lokalach reprezentacyjnych nie pobiera się żadnych opłat. Skarb państwa pokrywa nietylko koszty umeblowania i konserwacji ale i koszty oświetlenia, opału i utrzymania czystości. Nadmienić należy, że za lokal reprezentacyjny uważa się także pomieszczenia ściśle mieszkalne tych osób.

Z przywileju tego korzystają mieszkania: premjera, ministrów, prezesa najwyższej izby kontroli, generalnego inspektora sił zbrojnych, podsekretarzy stanu w MSWojsk., podsekretarza stanu w MSZ., szefa sztabu głównego, inspektorów armji, wszystkich wojewodów i dowódcy floty.

(j. w.)

Wśród wstrząsów gospodarczego ustroju świata.

ŹRÓDŁA I CHARAKTER KRYZYSU ŚWIATOWEGO.

Przeżywany przez świat obecny kryzys, nie jest wyłącznie kryzysem gospodar., różniącym się tylko stopniem natężenia od okresowych przesileń ekonomicznych, znanych przed wojną. Jesteśmy świadkami kryzysu całej naszej cywilizacji. Z jednej strony dokonuje się ogromna zmiana poglądów we wszystkich dziedzinach nauki, w sztuce, w literaturze, z drugiej — odbywa się szukanie nowych dróg w polityce, szukanie sposobów rozwiązania zagadnień społecznych.

Źródeł kryzysu, wstrząsającego posadami świata, należy szukać nie wyłącznie w wojnie światowej. Zarodki jego tkwiły już w stosunkach przedwojennych. Baczni obserwatorzy świata na długo przed wojną przewidywali, że zwłaszcza szalony postęp techniki musi doprowadzić do jakiegoś potwornego wstrząsu. Wojna światowa wstrząs ten przyspieszyła.

Krwawa czteroletnia zawierucha będzie z pewnością słupem granicznym nowej epoki, może nowego dalszego rozwoju, jak przewidują optymiści, a może początkiem upadku postępu, tworzonego przez rasę białą i jej znaczenia.

Kilkanaście ostatnich miesięcy wykazało nazbyt jaskrawo, jak ciężką chorobą dotknięty jest organizm świata. Rządy wszystkich państw, gorączkowo poszukują lekarstw, mających usunąć choćby najcięższe objawy choroby i stosują niejednokrotnie środki, które podrywają zaufanie w stosunkach międzynarodowych i przez to kryzys pogłębiają. Gorączkowość, jaka daje się zauważyć w szukaniu dróg do złagodzenia klęski, jest powodowana szczególnie obawą powikłań społecznych i politycznych, których źródłem mogą się stać olbrzymie masy bezrobotnych.

CO NADAJE SPECJALNE PIĘTNO KLĘSCE EKONOMICZNEJ?

Coraz powszechniejszem staje się przekonanie, że obecny kryzys ekonomiczny posiada specjalny charakter.

Niewątpliwie charakterystyczne piętno nadaje klęsce gospodarczej cios, jaki dotknął w ogromnym stopniu i w różny sposób tę warstwę społeczną, którą nazywamy inteligencją pracującą. Warstwa ta poczęła się tworzyć w połowie ubiegłego wieku, niosącego wysoko sztandar oświaty, rosła w liczbę i coraz więcej zyskiwała na znaczeniu. Potrzebował jej rosnący w szybkiem tempie przemysł, potrzebowało państwo, by przy jej pomocy wypełniać swe coraz więcej komplikujące się funkcje administracyjne, sądowe i oświatowe. Dobrobyt tej warstwy utrzymywał się na średnim poziomie.

Czasy zmieniły się po wojnie. Wojna nietylko zmniejszyła zasoby gospodarcze Europy, ale również przyczyniła się do utraty jej hegemonji w przemyśle i handlu. Terytorja i państwa, które przedtem były jej rynkiem zbytu, stworzyły swój własny przemysł. Europa straciła źródła olbrzymich dochodów. Wprawdzie tuż po wojnie niektóre państwa europejskie rozwijały swój przemysł w dalszym ciągu, ale po to tylko, by popaść obecnie w tem gwałtowniejsze trudności.

CIOSY, KTÓRE UDERZYŁY W INTELIGENCJĘ PRACUJĄCĄ.

Upadek przemysłu i handlu i kryzysu w rolnictwie, spowodowały trudności budżetowe państw, płynące ze spadku wpływów podatko-

wych. Rządy, chcąc łatać niedobory w budżetach poszły na drogę najłatwiejszą, na drogę obcięcia płac swych urzędników. Jedne zastosowały to w mniejszym, inne w większym stopniu: w większym stopniu przeważnie te, które i tak kiepsko wynagradzały swych pracowników.

Redukcja płac pracowników umysłowych tak tych, którzy pracowali w handlu i przemyśle, jak i tych, którzy stali na usługach państwa, była pierwszym ciosem, jaki uderzył w inteligencje pracującą. Za nim poszedł drugi jeszcze dotkliwszy: wyrzucenie na bruk olbrzymich mas pracowników umysłowych, bez nadziei znalezienia pracy.

Masy te, po wyczerpaniu przysługujących im z ubezpieczeń zasiłków, stanęły oko w oko z dnem nędzy, bo otrzymanie zajęcia w dobie obecnej równa się wygranemu na loterji losowi. Powiększają je nowe rzesze, opuszczające corocznie w wielu tysiącach ławy szkół średnich i wyższych.

WYKSZTAŁCONY PROLETARJAT.

Zaczyna się wytwarzać proletarjat ze średnim lub akademickiem wykształceniem. Objaw ten stwarza nowe groźne zjawisko społeczne.

Zjawisko powstawania proletarjatu wykształconego zaznaczyło się szczególnie ostro w państwach, które wyszły z wojny pokonane: w Austrji i w Niemczech. W Niemczech, posiadających blisko 6 miljonów bezrobotnych, duży ich odsetek stanowią bezrobotni pracownicy umysłowi od skromnych biuralistów począwszy, a skończywszy na dyrektorach dużych zakładów przemysłowych, czy handlowych.

NADPRODUKCJA INTELIGENCJI.

Wielka liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wysunęła w Niemczech zagadnienie nadprodukcji inteligencji, aktualne i u nas. Odbywają się już tam konferencje rządowe, szczególnie w sprawie zapobieżenia nadmiernemu napływowi do gimnazjów i do szkół wyższych. U nas dyskusja w sprawie nadprodukcji pracowników umysłowych stała się bardzo aktualną z chwilą wniesienia przez rząd projektu ustawy o nowym ustroju szkolnictwa. Do zagadnienia nadprodukcji inteligencji u nas, powrócimy.

J. P.

Pogłówne.

W dalszym ciągu wpłynęły od dnia 7 sierpnia 1931 r. do 31 stycznia 1932 r. do Związku Zrzeszeń Pracowników Publ. Woj. Krakowskiego tytułem pogłównego następujące kwoty:

PT. Sąd Grodzki, Tuchów zł. 18.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Kalwarja 7.50, Koło Emerytów, Łańcut 30.—, Urzędnicy Wyż. Urz. Górniczego, Kraków 8.—, Związek Oficerów i Urzędników W. P. w st. sp. 100.—, Urząd Katastralny, Stary Sącz 4.—, Urząd Katastralny, Wieliczka 8.—, Akademja Górnicza Kraków 58, — Tow. Wzajemnej Pomocy, Urz. Gminy M. Krakowa 300.—, Koło T. N. S. W. Gimnazjum, Chrzanów 28, Urząd Katastralny, Bochnia 4.—, Okręgowy Związek Emerytów Państw. i Samorząd., Tarnów 25.—, Państwowy Urząd Wodny, Żywiec 9.—, Grono Naucz. Państw. Semin., Stary Sącz 28.—, Sąd Grodzki, Tyczyn 14.—, Koło Sztygarów, Bochnia 34.—, Sąd Grodzki, Biała 36.—, Stow. Państw. Inż. Mier., Kraków 2.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Łańcut 14.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego w Żywcu 19.50, Urzędnicy Sądu Grodzkiego Maków Podh. 4.—, Sędziowie i Urzędnicy Sądu Grodzkiego Mielec 32.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Jordanów 36.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Ulanów 12.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Jaworzno 14.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego Tarnobrzeg 20.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Strzyżów 16.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Niepołomice 14.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Grybów 24.—, Urząd Skarbowy, Strzyżów 18 .—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Radłów 12.—, Urzędnicy Sądu Grodzkiego, Wieliczka 22.—, Urzędnicy Gazowni Miejskiej, Kraków 118.—, Związek Sztygarów. Wieliczka 68.—, Sąd Grodzki, Dębica 12.—, Prokuratura Sądu Okr. Kraków 6.—, Sąd Okręgowy Karny, Kraków 40.—, Sąd Apelacyjny, Kraków 90.—, Sąd Grodzki Cywilny, Kraków 56.—, Sąd Grodzki Karny, Kraków 18.—, Prokuratura Sądu Apelacyjnego, Kraków 8.— zł.

Urzędnicy Sądu Grodzkiego Krosno zł. 26.

W. PP. Cynarski zł. 1.50, Węclewski M. 4.—, Sikorski J. 2.—, Szubiński St. 2.—, Harmata W. 2.—, Urbanek 2.—, Liszka 2.—, Głód Alex. 2.—, Łuciów P. 2.—, Wetscherek G. 2.—, Jagusiński 2.—, Dyrektor Walczewski 4.—, Żytomirski Br. 4.—, Pileska J. 4.—, Zarański F. 4.—, Ocetkiewicz 4.—, Niemczynowski Wład. 1.50. Saldman M. 4.—, Rokita J. 4.—, Inż. Świątkowski I. 4.—, Pytel J. 2.—, Flak S. 4.—, Agath F. 4.—, Pietrzycka Z. 2.—, Wicherek 1.—, Jurczyk M. 5.—, Urbanek L. 2.—, Tarsa Jakób 4.—, [illegible] Stefanja zł. 2.—.

——x——

Porada prawna
i odpowiedzi Redakcji.

Porad prawnych udziela się tylko stałym prenumeratorom. Inne zostają bez odpowiedzi.

P. A. M. w Poznaniu. Zdaniem naszem obowiązany Pan jest do zapłaty różnicy podatku dochodowego z tytułu pobierania dwóch dochodów w r. 1931. Ustawa weszła w życie 1 stycznia 1932, a płatność tej różnicy przypada w roku 1932. Chociaż ustawa za podstawę obliczenia przyjmuje dochody z uposażeń za rok ubiegły, to jednak jest to tylko sposób wypośrodkowania różnicy. W każdym razie stylizacja ustawy nie jest dość ścisłą — ale wątpimy bardzo, czyby Pan ze swojem zapatrywaniem się utrzymał.

P. Władysławowi K. w Rybniku. Posuwanie się w szczeblach następuje w terminach 1 stycznia i 1 lipca, a czasu od dnia nominacji do najbliższego terminu posunięcia się w szczeblach nie uwzględnia się. Skoro zatem nominację uzyskał Pan 1 marca 1929, szczebel następny należy się Panu dopiero 1 lipca 1932. Radzimy wnieść prośbę, gdyż to sprawę może uprościć. Ostatniego pytania nie rozumiemy. Jeżeli urzędnik uzyskał nominację 1 października 1928 — otrzymać miał następny szczebel 1-go stycznia 1932, atoli u urzędników państw. posuwanie się w szczeblach jest wstrzymane.

P. Kazimierzowi Ch. w Gorlicach. Wobec korzystnego załatwienia sprawy przez Ministra Skarbu, radzimy cofnąć skargę do N. T. A. i prosić o zwrot połowy kaucji. Sprawa doliczenia lat wojskowych jest wątpliwa. Jeżeli Pan w chwili wystąpienia ze związku armji (12 lat po ukończeniu służby wojskowej) był tylko pomocnikiem kancel. lub jako oficjant nie „dokupił" lat wojskowych, a został urzędnikiem po wystąpieniu ze związku armji, nie ma widoków pomyślnego wyniku.

P. E. G. w Toruniu. Z notatki dziennikarskiej nam nadesłanej nie wynika, aby uchwała Rady Miejskiej odnosiła się do urzędników państw. — a zwłaszcza emerytur. — Do udzielenia dokładnego wyjaśnienia, potrzebna byłaby wiadomość o treści tej uchwały.

———ooOoo———

Diarjusz

od 11-go do 31-go stycznia 1932 roku.

11-go stycznia: Sejm wznowił przerwane obrady nad budżetem 1932—1933.

×

12-go stycznia: Gabinet Lavala podał się do dymisji. Nowy rząd utworzył ponownie Laval, obejmując w miejsce Brianda tekę spraw zagranicznych.

×

13-go stycznia: Ogłoszono wyrok w procesie brzeskim, zasądzający wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Sawickiego na 1 i pół do 3 lat więzienia.

×

17-go stycznia: „Mały" kongres pracowników państwowych w Warszawie oświadczył się przeciw krzywdzącym projektom emerytalnym i uposażeniowym.

×

19-go stycznia: Francuska izba deputowanych, senat i rząd złożyły oświadczenie, uważane za odpowiedź na znaną deklarację rządu Rzeszy niem., że w żadnym razie nie zgodzi się na przedawnienie swych praw do reparacyj wojennych.

×

20-go stycznia: Sejm odrzucił większością głosów wniosek stronnictw opozycyjnych o votum nieufności dla Rządu w związku ze sprawą brzeską.

×

21-go stycznia: Na Górnym Śląsku wybuchł poważny konflikt z powodu obniżenia zarobków między przemysłowcami a robotnikami.

×

24-go stycznia: Plebiscyt w Gdańsku oświadczył się 75 tys. głosów na 77 tysięcy głosujących za rozwiązaniem Sejmu gdańskiego.

×

25-go stycznia: W Moskwie został parafowany pakt nieagresji między Polską a Rosją sowiecką.

×

25-go stycznia: Otwarcie sesji Rady Ligi Narodów.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Kerka.